Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 90 Kraków, środa 18 kwietnia 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 286
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Mussolini a zamach medjolański

Kraków, 17 kwietnia.

Dla nas nie ulega wątpliwości, że zamach medjolański jest bezsensownem przedsięwzięciem, stojącem w rażącej sprzeczności z metodami walki stosowanemi przez socjalizm. Także wszyscy przeciwnicy faszyzmu, bez względu na przynależność partyjną potępią ten zamach, ileże **król Wiktor Emanuel nie jest zwolennikiem, a raczej niewolnikiem faszyzmu.** Prawdą jest, że jego słabość w dniach „marszu na Rzym" we wrześniu 1922 ułatwiła Mussoliniemu zwycięstwo; prawdą też jest, że przez swe ciągłe uginanie się umożliwił zniesienie konstytucji i utworzenie karykatury parlamentu, mimo to wiadomo powszechnie, że **Wiktor Emanuel znosi faszyzm niechętnie, tylko pod przymusem.**

W kołach politycznych jest publiczną tajemnicą, że król w 1924, podczas sesji Ligi narodów, zwrócił się **poufnie do Brianda o radę, jak mógłby się pozbyć Mussoliniego.** Tylko obawa przed utratą tronu powstrzymała go wtedy od stanowczych kroków, mimo że złożona przez niego przysięga na konstytucję powinna go była do tego kroku skłonić. Przed trzema laty, podczas głośnych zajść w związku z zamordowaniem Matteottiego, **król byłby jeszcze mógł przez odwołanie się do armji obalić Mussoliniego.** Wtedy nie miał do tego odwagi, a dziś już zapóźno.

Mimo to król niejednokrotnie stawiał skuteczny opór żądaniom Mussoliniego. Dotąd **król opiera się podpisaniu dekretu skazującego b. premjera Nittiego na utratę obywatelstwa włoskiego** za jego mężne wystąpienie przeciw faszyzmowi. Także ciągłe odraczanie ogłoszenia nowego „prawa wyborczego" spowodowane jest oporem króla, który chciałby uratować bodaj resztki parlamentaryzmu. Mimo że socjaliści dawno już wyrzekli się nadziei, aby uwolnienie Włoch nastąpiło przez nominalnego króla Wiktora Emanuela przeciw rzeczywistemu królowi Mussoliniemu, to burżuazja jeszcze tej nadziei nie straciła.

Gdyby się chciało inicjatorów i sprawców zamachu w Medjolanie szukać na zasadzie kryminalistycznej reguły: ten zrobił, kto z tego odnosi korzyść, musianoby podejrzenie skierować przeciw komu innemu, nie przeciw anarchistom. Nie chcemy jednak, mimo że mamy wyrobiony sąd o faszystach, pójść za myślą, że **medjolańska maszyna piekielna miała na celu przez usunięcie króla utorować Mussoliniemu drogę do całkowitego opanowania państwa.** Z tej racji jedynie w rachubę jako sprawcy wchodzą anarchiści. Rozumie się, że Mussolini wykorzysta ten zamach dla większych jeszcze prześladowań nietylko anarchistów.

Faktem historycznym też jest, że — z jedynym wyjątkiem zamachu anarchisty Lucchesiego, który działał na własną rękę, dotychczas ani jeden z zamachów na Mussoliniego nie był dziełem anarchistów. W ubiegłym tygodniu, gdy Mussolini przez kilka dni był w Medjolanie, **anarchiści zamachu na niego nie urządzili, a dopiero po jego odjeździe zamach nastąpił.**

Poraz drugi Wiktor Emanuel uniknął strasznej śmierci, losu swego ojca Humberta, który zginął w 1900 r. z ręki anarchisty Bresciego w Monzie. Jedno z ówczesnych pism radykalnych, wychodzące w Turynie, było jedynem, które ten mord usprawiedliwiło, a nawet broniło. Autorem tego artykułu był nieznany wówczas młody człowiek — **Benito Mussolini.** Gdy na Wiktora Emanuela urządzono pierwszy zamach w 1911 r., przywódcy socjalistyczni Bisolatti i Bonomi złożyli królowi gratulacje. W radykalnem skrzydle partji gratulacje te wywołały oburzenie, a przywódca radykałów żądał wykluczenia gratulantów z partji, co też na najbliższym kongresie partyjnym nastąpiło. Tym przywódcą radykałów był — **Benito Mussolini.**

Wojna jest zbrodnią!

Donieśliśmy onegdaj, że ambasador amerykański w Berlinie przesłał rządowi niemieckiemu z polecenia swego rządu notę, w której wyraża życzenie, aby **wojna, jako instytucja międzynarodowa została zniesiona** i w tym celu Stany Zjednoczone gotowe są zawrzeć z Niemcami, Anglją, Francją, Włochami i Japonją umowę, obowiązującą obie strony do nieuciekania się wzajemnie do kroków wojennych. **Do umowy tej mają potem przystąpić wszystkie inne państwa.**

Przedłożony przez ambasadora projekt umowy zaczyna się od stwierdzenia, że naczelnicy państw zawierających umowę są głęboko przekonani, że ich wysoki urząd nakłada na nich uroczysty obowiązek, **w celu polepszenia dobrobytu ludzkości,** raz na zawsze uniemożliwienia prowadzenia wojny i w tym celu zawierają umowę, do której mogą przystąpić wszystkie inne państwa świata. Projekt składa się z trzech artykułów, z których pierwszy opiewa: Strony, zawierające umowę, oświadczają uroczyście w imieniu narodów, że potępiają użycie wojny dla rozwiązania zatargów międzynarodowych i **wojny jako instrumentu polityki państwowej w swych stosunkach wzajemnych wyrzekają się.**

Ta inicjatywa amerykańska ma niewątpliwie tę dobrą stronę, że ponownie wbija ludziom do głowy przekonanie, że wojna jest zbrodnią. Proponowana przez rząd waszyngtoński umowa byłaby w obecnych warunkach wprawdzie tylko giestem pokojowym, ale takie giesty nigdy nie mogą szkodzić, chyba że się je zbyt często powtarza i chyba **że postępowanie państw umawiających się stoi w przeciwieństwie do ducha pokoju.**

Jeżeli amerykański sekretarz stanu Kellog mówi tak wyraziście o pokoju, musi się mimowoli myśleć o Nikaragui i stąd można sformułować zarzut: dlaczego Waszyngton zwraca się tylko do wielkich mocarstw? Czy ma to znaczyć, że **Ameryka chce zachować wolną rękę wobec średnich i małych państw?**

Mocarstwa, do których Ameryka się zwraca, są wszystkie członkami Ligi narodów i w tym charakterze zawarły już ze sobą szereg umów. — Teoretycznie może zajść wypadek, że **mocarstwa te musiałyby na żądanie Ligi wystąpić czynnie, t. j. zbrojnie przeciw Ameryce,** gdyby ona napadła na jedno z państw, należących do Ligi. Co wtedy stałoby się z umową przeciw wojnie, wobec tego, że Ameryka, nie należąca do Ligi, nie jest obowiązana do respektowania jej statutu i zarządzeń?

Mimo to należy powitać projekt Ameryki jako

pierwszy krok na drodze zbliżenia się Ameryki do Europy. Ważną też jest sprawa wciągnięcia do umowy i Japonji, ponieważ właśnie między nią a Ameryką możliwość wojny jest największa. A może — powiadają sceptycy — ten piękny giest amerykański jest tylko jednym z atutów wyborczych w rękach rządącej partji republikańskiej? Rząd prezydenta Coolidgea jedną ręką buduje nową flotę, drugą prezentuje Europie umowę pokojową — gdzie leży szczerość, a gdzie obłuda?

STANISŁAW POSNER
wicemarszałek Senatu

Feliks Perl

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ ZGONU

—o—

W niedzielę 15 bm. minął rok od chwili zgonu tow. Feliksa Perla, długoletniego redaktora „Robotnika" i twórcy programu Polskiej Partji Socjalistycznej.

Na wezwanie warszawskiej organizacji PPS odbyła się nad grobem Feliksa Perla uroczystość żałobna w której wzięła udział Rada Naczelna Partji, Komisja Centralna Związków zawodowych i tłumy robotników warszawskich. Aby przypomnieć czytelnikom „Naprzodu" świetlaną postać nieugiętego bojownika socjalizmu drukujemy niniejszy artykuł nadesłany „Naprzodowi" przez wicemarszałka Senatu tow. Stanisława Posnera.

Rok minął od chwili, kiedy po najcięższych cierpieniach opuścił szeregi nasze, niezapomniany, tak bardzo drogi wszystkim, którzy go znali — Feliks Perl. W ciągu tego roku nie było dnia, aby imię jego nie wypływało z pod progu świadomości wielkiej ilości towarzyszów partyjnych. W każdej sytuacji — a ile ich było trudnych i najtrudniejszych! — pytaliśmy siebie samych: „gdzie jest Felek", gdzie jest Res? on by poradził"...

I za każdym razem trzeba było odpowiadać sobie samym: „niema Felka! niema Resa! trzeba tak postąpić, jakby on postąpił, gdyby był jeszcze między nami...

Niema i być nie może większego uznania dla działacza politycznego, jak stwierdzenie, że czas jego nie minął z chwilą, gdy oczy zamknął na zawsze... Że żyje, gdy go już fizycznie niema... Że pozostawił tak głęboki ślad w duszach ludzkich, że w duszach tych żyje, że je organizuje, że niemi kieruje, będąc już nie istotą żywą, a tylko legendą.

Przed kilku dniami z okazji zebrania się po raz pierwszy świeżo zgromadzonego klubu parlamentarnego odbyliśmy pielgrzymkę na grób Resa. Było to dla mnie źródłem szczególnie głębokiej radości, że wniosek do odbycia tej pielgrzymki wyszedł od najmłodszych posłów. Zdobyłeś Resie kochany, serca młodzieży i to pewnie było największem dziełem Twojem. Zdobyłeś dzięki temu to, co dla każdego polityka i działacza społecznego jest najcenniejszem i nieśmiertelnem. — Życie twoje, działacza i polityka z czasów konspiracji rewolucyjnej, składało się z tysięcy posunięć, przemówień, artykułów i miesięcy długich, spędzanych po więzieniach i w tułactwie. Trzeba było żelaznej woli, aby w tym młynie znaleźć czas i moc i napisać dzieje socjalizmu w Polsce zaboru rosyjskiego aż do powstania PPS. Ale gdy przejrzeć to wszystko, co Res napisał, towarzysz, który go znał blisko i w długiej lat przestrzeni, musi powiedzieć sobie: jaka szkoda, niepowetowana, że ten genjalny pisarz, publicysta, ekonomista i socjolog, po tak wielkiem filozoficznem przygotowaniu i wyszkoleniu nie napisał wielkiego swojego dzieła. Przyniósł na świat wielki kapitał talentu. Doszedł do tego kapitału — drugi w postaci wiedzy, życie dodało trzeci w postaci doświadczenia. Coby Europejczyk zachodni zbudował z olbrzymich kapitałów! W naszych warunkach, żyjąc na wulkanie rewolucji, konspiracji, ciągłej mistycznej ekstazy, można było magnacką dłonią wielkie owe skarby rozproszyć, można je było zatomizowane w artykułach i przemówieniach i rezolucjach konwentyklów postępowych rozdać, ale dzieła nie sposób było napisać. Gdyby Karol Marks nie był po upadku rewolucji 1849 roku uchodził z Kolonji, od najukochańszych rodaków niemieckich na Zachód pod mgły Londynu, gdyby nie mógł, mimo nędzę nieskończenie wielką, skupić myśli swojej w ciszy bibljoteki Muzeum Brytyjskiego, nigdybyśmy pierwszego tomu „Kapitału" nie oglądali. Dzieło to nieśmiertelne pisane było, jak wiadomo, lat trzydzieści, wielokrotnie przerabiane i uzupełniane, aż w r. 1867 mogło znaleźć się na półkach księgarskich. Ale Karol Marks i w tych warunkach skarżył się, że nie może pracy naukowej oddać całego swego czasu, że musi (pomimo Fryderyka Engelsa) pracować dla zarobku, pisać i pisać artykuły, polemizować, korespondować. Gdyby nie te okrutne warunki „dzieło" byłoby wcześniej gotowe i czasu by starczyło na ostateczne opracowanie dwóch następnych tomów które, jak wiadomo, z rękopisów odbudował po śmierci autora Fryderyk Engels. Feliks Perl odchodził ze świata w wieku, w którym Karol Marks pierwszy tom „Kapitału" wydawał. Odchodził sterany w walce nierównej z potęgami, których nie znał w takim stopniu Karol Marks i jego wielkie dzieło nie zostało nigdy — spisane. Pozostawił nam tylko wspomnienie własnego życia, wielkie i piękne dzieło, któremu hołd oddała rok temu cała robotnicza i intelektualna Warszawa owego południa, kiedy nieprzeliczony tłum prowadził szczątki śmiertelne redaktora „Robotnika" na krańce miasta w dzielnice cmentarzy i tam je złożył. Ducha zachował w sobie i duchem tym żyje i żyć po długie lata będzie.

Ku pamięci ducha tego dźwignie pomniki, instytucje kulturalne, dzieciom swoim, jak robotnicy włoscy za czasów Garibaldiego i Mazziniego dawać będą imię Feliksa... Duch Resa żyć będzie nietylko w obradach naszych zjazdów partyjnych. Żyć będzie w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego i śród ciżby Młodego TUR'A, znam niejednego, który na tym samotnym grobie składał przysięgę równą Hannibalowej, który przysięgał życie całe służyć idei wiecznie żywej Socjalizmu i wyzwolenia klasy pracującej z pęt wyzysku i ciemnoty, który przysięgał oddać życie pracy w służbie Ideału.

Nietylko młodzi składali takie przysięgi. Feliks Perl był nietylko Rozumem, Dobrocią, ale był przedewszystkiem CHARAKTEREM. On nie znał zastosowania tabliczki mnożenia do sumienia człowieczego. Był wierny myśli swojej, był wierny sercu swemu, był wierny przysiędze, którą za dni młodości ślubował wraz z wielu innymi. Był wierny idei socjalistycznej, był wierny przyjaciołom, był wierny Marzeniu. Nietylko Czerwonym Sztandarem partji przykryto trumnę jego, ale z trumny tej spływała na tłumy i największa szata cnoty, niezłomności, wierności, cnota — Charakteru.

I dziś, gdy po roku wspominamy dzień jego śmierci, w ręce młodzieży oddajemy to, co w sercach naszych kochamy najwięcej — cześć i miłość dla niezapomnianego towarzysza, dla rycerza niezłomnego, dla żołnierza wolności i socjalizmu, dla wiernego polskiej klasie robotniczej przyjaciela — Feliksa Perla!

TEODOR KLUCZKA
radca miejski

Znaczenie piekarni miejskiej przy regulacji cen chleba

Uwagi w związku z dyskusją budżetową w krakowskiej Radzie miejskiej

W bieżącym tygodniu rozpatrywane będą na posiedzeniu Rady miejskiej budżety przedsiębiorstw komunalnych. Do jednego z tych przedsiębiorstw należy mechaniczna piekarnia miejska.

Budżet przewiduje wydatki w kwocie 1.349.400 złotych, zaś dochód 1.350.000 zł., tak że pozostały czysty zysk wynosi tylko 1.000 zł., co jest w stosunku do sum obrotowych kwotą minimalną.

Trzeba się z tem jednak pogodzić, że piekarnia miejska jest przedewszystkiem przeznaczona do regulowania cen najniezbędniejszego artykułu, jakim jest chleb, a w razie, gdyby **przedsiębiorstwa prywatne zawiodły**, — do pokrycia znacznej części zapotrzebowania pieczywa przez ludność miasta.

Zachodzi wobec tego pytanie czy piekarnia miejska zadaniu temu podoła.

O ile chodzi o cenę chleba, to w chwili obecnej piekarnia miejska dostarcza chleb czysto żytni po 65 gr. za 1 kg., kiedy cena u piekarzy prywatnych wynosi 68 gr. Chleba tego wypieka się obecnie do 6.000 kg. dziennie, tak, że przyznać trzeba, że jest to poważna ilość i musi wpłynąć na kształtowanie się cen.

Pieczywo białe, którego oddaje się dziennie do konsumcji 32.000 sztuk, jest brane chętnie, co jest najlepszym dowodem jego dobrej jakości.

Do wyprodukowania wspomnianych ilości pieczywa zatrudnia piekarnia prócz 1-go dyrektora, 1-go majstra, 1-go montera, 17 czeladników piekarskich, 9 pomocników i 6 praktykantów. Przy rozwozie czynne są dwa samochody i 3 furgony dziennie.

Po przeprowadzonej rekonstrukcji, posiada piekarnia 4 nowoczesne piece piekarskie, w których przy pełnej produkcji na 24 godzin, możnaby wyprodukować 18.000 kg. chleba (na 1 piec przypada 4.500 kg. dziennie, zaprowadzając 3 zmiany robotników). Możnaby jednak uruchomić tylko 3 piece na wypiek chleba, pozostawiając 1 na pieczywo białe, wówczas produkowanoby 13.500 kg. chleba i około 70.000 sztuk pieczywa białego, ważącego po 5 dkg.

Ogólna liczba ludności, zamieszkałej na terenie miasta Krakowa wynosi 204.000 osób. Gdyby wzięto za podstawę, przyjętą normę spożycia pieczywa 250 gr. dziennie na osobę, to zapotrzebowanie dzienne wynosiłoby 40—44 tys. kg. Jest jednak rzeczą znaną, że obecnie z powodu drożyzny ludność konsumuje znacznie mniej pieczywa, tak, że zapotrzebowanie ogólne dla mieszkańców miasta określić można w granicach 26—30 tys. kg. tak, że piekarnia miejska w razie nieodzownej potrzeby mogłaby pokryć blisko połowę całego zapotrzebowania.

Wprawdzie produkcja obecna wobec powyższych danych jest zbyt mała i nie wykorzystuje się istniejących urządzeń, co tłomaczyć należy prawdopodobnie pewnemi względami, jakie żywi prezydjum miasta wobec piekarzy miejscowych.

Istnieje jednak obawa, że w obecnej niewyraźnej sytuacji gospodarczej, wywołanej wysokiemi cenami zboża i mąki, właściciele piekarń postawią **wygórowane żądania podwyżki cen pieczywa i wówczas piekarnia miejska zmuszona będzie do znacznego powiększenia swojej produkcji, lub też do podjęcia produkcji pełnej, aby chronić ludność miasta przed nadmiernym wyzyskiem ze strony piekarzy. A produkcja 18.000 kg. chleba dziennie będzie miała wielkie znaczenie, jako akcja żywnościowa gminy.**

Miejskie Zakłady Aprowizacyjne dysponują po przemiale zboża i nadejściu awizowanych transportów 555 tonami mąki żytniej 65%, pozatem piekarnia posiada w swoich zapasach poważne ilości mąki pszennej i żytniej razowej.

Przy obecnej produkcji zapasy te wystarczą na 130 dni, tak, że pewna część ludności będzie mogła korzystać z dostawy pieczywa po cenach teraźniejszych, aż do końca sierpnia b. r., licząc jednak na powiększenie produkcji w znacznej mierze, należy przypuszczać, że do połowy lipca zdoła piekarnia miejska zabezpieczyć znaczną część ludności miasta Krakowa po cenach niższych od cen rynkowych.

Biorąc powyższe pod uwagę przyznać trzeba, że prowadzenie piekarni w Zarządzie miasta jest rzeczą konieczną, a o ile ona, co do odrzucenia czystych zysków, znajduje się wśród przedsiębiorstw komunalnych na miejscu ostatnim, a nawet gdyby w rzeczywistości przyniosła pewne małe straty, jest ona dla ogółu ludności miasta instytucją pożyteczną.

Piekarnia miejska może mieć swoich przeciwników w pewnem gronie obywateli, większość ludności, którą stanowią sfery robotnicze, zajmie jednak stanowisko przychylne, zaznaczając, że gmina nie musi koniecznie zarabiać na wszystkich urządzeniach aprowizacyjnych, a to tembardziej tam, gdzie chodzi o **codzienny chleb.**

Chadecja marzy o kąciku w partji rządowej

—o—

Na świeżo odbytym w Krakowie zjeździe Rady dzielnicowej Ch. D. Zach. Małopolski zapadły uchwały, świadczące o tem, iż chadecja **chciałaby wkraść się w łaski jedynki.**

Jedna z rezolucji, opublikowanych w „Głosie Narodu" brzmi, jak wyraźna oferta:

> Jak stronnictwo centrowe i państwowotwórcze powita Ch. D. inicjatywę rządu, zmierzającą do wytworzenia w ciałach ustawodawczych umiarkowanej większości parlamentarnej, któraby podjęła rozwiązanie doniosłych zagadnień państwowych..."

Redaktorowi „Głosu Narodu", p. Matyasikowi grozi... przedłużenie „urlopu".

Automanja miejska w Krakowie a powściągliwość Warszawy

Na jednem z ostatnich posiedzeń krakowskiej Rady miejskiej — radca tow. **dr. Rosenzweig** zaoponował energicznie przeciwko projektowi nabycia dwóch jeszcze aut miejskich, podkreślając ich **nadmiar**, zwłaszcza w rubryce **aut prezydjalnych**.

Redakcja nasza postarała się o informacje z Warszawy, aby metodą: **według stawu grobla** oświetlić tę kwestję. Nie można oczywiście porównywać dochodów **miljonowej stolicy** z dochodami Krakowa, ani rozciągłości obu miast, a nawet ich konfiguracji. Kraków — z wyjątkiem zachodniego odcinka, wiodącego ku Błoniom, jest koncentrycznie obudowany dokoła swych starszych dzielnic — podczas gdy dla Warszawy stare miasto stało się w pewnym momencie rozwoju odskocznią, od której rozrost pomknął w kierunku Łazienek. Nawiasowo dodamy tu dla ścisłości, że Warszawa w dziedzinie ustroju miejskiego różni się w pewnej mierze od Krakowa: posiada instytucje, wzorowane na stosunkach niemieckich. Istnieje tam pewna analogja — z rządem i Sejmem. Prezydent miasta jest, jakby premjerem, a rolę marszałka sejmowego odgrywa w tak zbudowanym samorządzie — prezes Rady miejskiej.

Po podkreśleniu tej różnicy — powróćmy do kwestji właściwej. Otóż w Warszawie **tylko prezydent miasta posiada do swojej dyspozycji auto.** Prezes rady miejskiej do czasów obecnych rozporządza tylko karetką względnie powozikiem **jednokonnym.** Ten ostatni środek lokomocji okazał się jednak zwłaszcza podczas uroczystości zbyt archaicznym — prosto nie wytrzymującym konkurencji z wszelaką, pojawiającą się na takich uroczystościach „auto-kracją" dygnitarską. W pewnych momentach, gdy trzeba było przejeżdżać z miejsca na miejsce nie mógł nadążyć innym osobom reprezentatywnym. Toteż miasto dopatrzyło się w tem pewnej ujmy dla swojego przedstawiciela i obecny prezes Rady miejskiej tow. Jaworowski **ma również zostać wyposażony w auto.**

Tworzyłoby to tylko **dwa auta dla dwóch naczelnych przedstawicieli:** magistratu i Rady miejskiej.

Natomiast wiceprezydenci wcale aut nie posiadają. Otrzymują pauszale w kwocie 300 zł. miesięcznie i, jak obliczają ludzie, znający stosunki miejskie, takiej sumy absolutnie wyjeździć taksówkami nie mogą. Oczywiście, znaleść się może dzień, pochłaniający więcej, niż 10 zł. na rozjazdy, ale liczniejsze są takie, gdzie wydatki — niższe są od tej przeciętnej. I dzieje się tak nietylko dlatego, że Warszawa posiada instytucję ławników, którzy mają przydzielone różne działy gospodarki miejskiej, odciążając wiceprezydentów i nietylko dlatego, że różne przedsiębiorstwa i centrale miejskie, ulokowane na krańcach stolicy zaopatrzone są (jak to zresztą dzieje się i w Krakowie) w swoje auta, które wiceprezydent, chcący się tam wybrać, może telefonicznie sprowadzić (coprawda Warszawa ma telefoniczne połączenia, podczas gdy Kraków **wykwitowany** został na... **parodje** telefonów). Ale takie pauszale są wogóle zupełnie wystarczające, o ile chodzi o załatwianie interesów miejskich — czyli o wyjazdy służbowe, a nie o dysponowanie autami w celach towarzyskich i rozrywkowych przez rodziny pp. wiceprezydentów, co tam, gdzie jakiś dygnitarz ma sobie przydzielone auto, wysuwa się zwykle **na pierwszy plan,** a co oczywiście u **podatników, za których pieniądze te auta się toczą, wywołuje najwięcej niezadowolenia.**

Przytoczyliśmy dla kontrastu Warszawę, gdzie miasto mniej trwoni na benzynową paradę, chociaż właśnie w stolicy, jako centrum wszystkich władz naczelnych i różnych wielkich instytucji — „autopanoszenie się" ma naokół rozmiary przesadne. — Zarząd miejski, powtarzamy nie uległ tam jednak tej „automanji".

Dość wysokie pauszale przyznane wiceprezydentom na jazdy są znacznie niższe od przeciętnej płacy sprawnego i eleganckiego szofera — nadto odpadają wysokie koszty nabycia i utrzymywania pojazdu automobilowego. Pozatem szofer, płatny z funduszów miejskich, nie schodzi na poziom osobistego sługi wiceprezydjalnego, zależnego od kaprysów choćby jego dziatwy, a nawet ulanek, o ileby władca auta posiadał progeniturę w tak młodocianym wieku.

Słowem, przykład Warszawy poucza, że dla zadośćuczynienia reprezentacyjnym potrzebom głowy miasta wystarcza jedno auto eleganckie dobrej marki dla prezydenta, a co nadto jest (auta wiceprezydjalne) tworzy już **kosztowny luksus niewspółmierny z finansami miasta.** Cóż dopiero mówić o dokupywaniu aut osobowych w Krakowie w warunkach, gdzie miasto jest niemi **przesycone?**

Nowe pokrzywdzenie kolejarzy

Jak ministerstwo komunikacji „wyjaśniło" rozporządzenie prezydenta Rzplitej? — Czy rozporządzenie wykonawcze może znosić ustawę?

Każdy przeciętny obywatel da na to zapytanie odpowiedź przeczącą, bo rozporządzenie wykonawcze do danej ustawy, nie może jej znosić, daje ono jedynie wskazówki, co do postępowania przy jej wykonaniu. Wskazówki te jednak **nie mogą być sprzeczne** z duchem ustawy.

Praktyka mówi jednak coś innego:

Pan prezydent Rzplitej rozporządzeniem z dnia 17. XII. 1927 r. o zasiłkach rozciągnął moc swego rozporządzenia z dnia 17. VIII. 1927 r. **także na kolejowych pracowników sezonowych,** zatem i ci winni byli otrzymać w dniu 20. XII. 1927 r. **jednorazowy zasiłek w wysokości 60% normalnego ich wynagrodzenia za miesiąc listopad 1927 r.**

Art. 4-ty rozporządzenia pana prezydenta odnoszącego się również i do pracowników sezonowych powiada, że **prawo do jednorazowego zasiłku przysługuje tylko tym osobom, które pozostawały w służbie państwowej od dnia 1 stycznia 1926 r. do terminów płatności poszczególnych rat zasiłku ustalonych w art. 5.**

W związku z ogłoszonem rozporządzeniem ministerstwo komunikacji udzieliło podwładnym sobie urzędom, a w tym wypadku dyrekcjom kolejowym wskazówek, odnośnie co do wykonania omawianego rozporządzenia jak następuje:

Ustęp 1-szy rozporządzenia ministerstwa daje **wskazania** odnośnie co do wykonania art. 4-go rozporządzenia pana prezydenta Rzplitej, powiadając między innemi, **że prawo do otrzymania jednorazowego zasiłku przysługuje dziennie płatnym czasowym tzw. sezonowym, oraz próbnym pracownikom kolejowym, o ile pozostaią bez przerwy od 2 stycznia 1926 r. do terminu płatności tego zasiłku tj. do 20 grudnia 1927.**

Użyte w rozporządzeniu ministerstwa słowa „bez przerwy" spowodowały fałszywą ze strony dyrekcyj kolejowych jak i samego ministerstwa interpretację, że rozporządzenie prezydenta Rzplitej **nie może być nigdy wykonane(?!)** a znaczenie jego będzie to, **że zużytkowano tylko niepotrzebnie duże ilości papieru, druku i czasu pracowników,** — bowiem 99% interesowanych pracowników omawianego zasiłku nie otrzymało, a powodem tego są słowa „bez przerwy"...

Tu wyjaśnić nam wypada owe rzekome przerwy w służbie, które autor rozporządzeń ministerstwa miał i ma na myśli.

Kolejowi pracownicy czasowi czyli tzw. sezonowi są to ludzie pracujący po 10 a nawet i więcej lat na kolei a powodem przerwy w służbie jest to, że w czasie doprowadzania równowagi budżetowej aż do obecnych czasów budżety dla poszczególnych dyrekcji ulegały i ulegają w dalszym ciągu zmniejszeniu za czem idzie, że dyrekcje musiały i musza dawać liczuym a w pierwszym rzędzie pracownikom sezonowym **urlopy bezpłatne,** czyli redukują dni pracy tym pracownikom, aby nie przekroczyć ram przydzielonego kredytu...

Redukcja dni pracy czyli udzielanie urlopów bezpłatnych ograniczała się **do 10 dni w miesiącu roboczym,** zatem nie była to przerwa w pracy w całem tego słowa znaczeniu, bowiem pod przerwę w służbie rozumieć należałoby tylko wypadki, kiedy pracownik otrzymał **zwolnienie** z pracy za czternastodniowem wypowiedzeniem ustawowem, a następnie z powrotem został przyjęty do tej samej pracy.

Ponieważ wypadek taki, przy redukcji dni pracy **nie ma miejsca,** gdyż pracownik sezonowy pozostaje nadal w ewidencji kolejowej, a przerwa jego w pracy ograniczała się tylko do otrzymania **urlopu bezpłatnego,** zatem rozporządzenie ministerstwa komunikacji uznające redukcję dni pracy za **przerwę w służbie(?),** spowodowało, że rozporządzenie pana prezydenta Rzplitej zostało zakwestjonowane, a tem samem **zniesione(!).**

Interesowani kolejowi pracownicy sezonowi zwracają się tą drogą do pana prezydenta Rzplitej oraz Rady ministrów, by wpłynęli na ministerstwo komunikacji aby to zrewidowało swój pogląd na określenie znaczenia przerwy w służbie, aby nie pozbawiać tysięcy kolejarzy prawa jakie im daje rozporządzenie pana prezydenta Rzplitej.

Klub parlamentarny posłów PPS. wniesie niewątpliwie odpowiednią interpelację w Sejmie.

Zarząd Okręgowy ZZK. w Krakowie.

Toasty rzymskie

Wedle zwyczajów dyplomatycznych z okazji przyjazdu ministra Zaleskiego do Rzymu gospodarz wydał na cześć gościa obiad, na którym wygłoszono mowy. Nie odbiegały one od **zwykłego szablonu,** tak dobrze znanego tym, którzy byli na przedstawieniu „Króla" w teatrze krakowskim. „Italia i Polska, Polska i Italia", deklamowali obaj mężowie stanu, potrącając o reminiscencje historyczne: że Włochy pierwsze zażądały niezależnej Polski, że pierwsze uznały jej granice wschodnie — to mówił p. Mussolini; że w powstaniach polskich walczyli Włosi; że nasz hymn narodowy mówi o powrocie z ziemi włoskiej do polskiej — temi reminiscencjami zrewanżował się p. Zaleski.

Każdy wie, że nie bankiety i mowy na nich wypowiedziane są główną treścią takich zjazdów dyplomatycznych. Publicznie i dla publiczności mówi się zdawkowe grzeczności, natomiast **robotę polityczną robi się na poufnych konferencjach,** z których do wiadomości publicznej podaje się tylko esencję w formie nic niemówiącego komunikatu urzędowego. Rzecz wiadoma, dyplomaci nie są szczerzy w cztery oczy, cóż dopiero wobec opinji publicznej! Wobec niej ukrywają fakta, jak przed sobą ukrywają swe myśli.

Tego obowiązku ukrywania nie ma, a przynajmniej go nie uznaje, prasa faszystowska. Ta **prasa, która nie ma żadnej samodzielności,** jest bowiem inspirowana i komenderowana przez generalny sekretarjat partji faszystowskiej, mówi całkiem wyraźnie, co się ukrywa pod nadzwyczajną aktywnością Mussoliniego, do czego zmierza kierowana przez niego polityka włoska. **Chodzi o — Francję,** o ubiegnięcie jej na szachownicy europejskiej, o odebranie jej sprzymierzeńców i przyjaciół słowem — o **supremację Włoch wśród rasy łacińskiej.** Prasa faszystowska jako hasło nowej polityki włoskiej głosi „Zerwać z Paryżem", a jak to ma się stać, wyłuszcza wychodząca w Turynie „Gazetta del Popolo", pisząc:

> „Zawiść i nieprzyjaźń towarzyszą zawsze każdemu rozrostowi. Być wielkim znaczy: być kochanym, podziwianym, szanowanym, oczernianym, znienawidzonym. Faszyzm uprawia zdecydowanie swą własną politykę zagraniczną i nie znosi jakiegokolwiek podporządkowania swych interesów interesom Francji, a temmniej zamierza kroczyć francuskiemi śladami w Europie środkowej. Bezwątpienia **przyjaźń polsko-włoska wyjdzie wzmocniona z rozmów w Rzymie."**

Czytając tę szczerość, nie można się dziwić, że w Paryżu panuje zdenerwowanie, któremu dają wyraz przez **„przyjacielskie" ostrzeżenia pod adresem Polski,** ostrzeżenia godzące w podstawy naszego istnienia: w kurytarz gdański, w Górny Śląsk. Dziwnie, a może naturalnym rzeczy porządkiem, złożyło się, że w dniach, które p. Zaleski spędza na ziemi włoskiej, p. Poincare wygłasza szereg mów — to jest w porządku, jako że Francja jest obecnie w okresie wyborczym — ale **mowy te są tak pokojowo nastrojone wobec Niemiec,** że jest to właśnie u Poincarego uderzająco nadzwyczajnem. Francja bowiem nie jest w ciemię bita, aby na próby Mussoliniego okrążenia jej i odbierania jej sojuszników nie miała odpowiedzieć zbliżeniem się do Niemiec jako dostatecznej przeciwwagi grożącemu jej odosobnieniem.

Jest to więc prosty **pojedynek między Paryżem a Rzymem, co ma naturalnie olbrzymie znaczenie dla pokoju i spokoju Europy.** Moglibyśmy my być **widzami** tego pojedynku o tyle, że konflikt francusko-włoski nie wchodzi w granice naszego sojuszu z Francją; my natomiast wolimy być **stroną** i to taką, która — zapewne w Paryżu znają zakulisowe historje zjazdu rzymskiego i prowadzonych tam rozmów — wywołuje aż ostrzeżenie bardzo podobne do gróźb. Widocznie w Warszawie albo czują się tak silni, że się tego nie boją, albo nie zdają sobie sprawy, że „extratury" były możliwe przed ćwierć wiekiem, teraz zaś wyszły już z mody.

Żydożerczy endek, źle węszący żydów...

Jak Nowaczyński „godnie" reprezentuje myśl polityczną endecji, tak samo St. Pieńkowski jest wyśmienitym wyrazicielem znawstwa sztuki na łamach jej naczelnego organu — „Gazety Warszawskiej".

W swoich artykułach krytycznych szuka on przeważnie pola **dla najdzikszych wybryków antysemickich**, notabene miewa częstokroć taki pech, że wykrywa rasę semicką, u ludzi, nic z nią nie mających wspólnego. Świeżo miał przed kratkami sądowemi w Warszawie odpowiadać za napaść na krakowskiego artystę-malarza p. **Mieczysława Jabłońskiego, który wystawił był w warszawskiej „Zachęcie"** obraz, zatytułowany „Zbiór owoców".

Otóż w osobach, sportretowanych na tym obrazie, dopatrzył się Pieńkowski „piegowatych, rudych, parchatych" żydów bankierów i dziwił się, jak taka „paskudność" (sic) wpuszczono do „Zachęty". O samym zaś artyście wyraził się, że ponieważ „nazwiskiem i towarzysko udaje Polaka, zasłużył sobie przeto na historyczny przydomek — **Mieszko Plugawy**". Pomijając sam styl — właśnie plugawy — p. Pieńkowskiego, należy tu wyjaśnić, że twórca obrazu nie jest wcale żydem, że do rzekomych bankierów żydowskich zostali zaliczeni dwaj koledzy autora — malarze pp. Marlcki i Geppert, że wreszcie p. J., na którego w tak nickulturalny sposób napadł ów krytyk, jest inwalidą z wojny bolszewickiej, w której stracił prawą rękę i obecnie maluje za pomocą protezy.

A nie jest to pierwszy tego rodzaju pocisk, — świadczący, że ów węszyciel żydostwa nie orjentuje się w stosunkach personalnych osób, na które, jako na rzekomych żydów napada. Swojego czasu do liczby „żydowskich pawianów" (jak w swoim chuligańskim narzeczu się wyraża) wdzierających się do ogrodu literatury polskiej, zaliczył był np. p. Hannę Zahorską — współpracowniczkę literacką jezuickiego „Przeglądu Powszechnego". Notabene tak cenioną przez sfery klerykalne, że arcybiskup Theodorowicz pozwolił jako przedmowę do jej ostatniej powieści, wydrukować swój list do autorki, której twórczość nazwał „zbożnem apostolstwem".

Autorka, mająca zaświadczenie niezwykłej prawomyślności katolickiej od najbardziej endeckiego członka episkopatu, dostała się była na listę wyklętych przez endeckiego „znawcę" tylko dlatego, że jej, z niemiecka brzmiące nazwisko rodowe, wydało mu się żydowskiem.

Sprawa z malarzem Jabłońskim została odroczoną skutkiem niestawiennictwa Pieńkowskiego, ale endecka publicystyka zbiera wciąż owoce swojej dzikiej taktyki, godnej „rewolwerowych" pismaków.

Przeszło 1000 robotników zwiedziło zabytki Wawelu

Z wycieczki TUR na Wawel

Pierwsza wycieczka Krakowskiego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego **była niezwykle imponująca** i jest dosadnem świadectwem, **że robotnik polski posiada wielką kulturę i dąży do poznania naszej przeszłości**. Wawel w niedzielę rano przedstawiał niezwykły widok. Jeszcze przed godziną 10 rano **tłumy robotników zaległy podworzec** przed wejściem do Zamku, oczekując na otwarcie bram wawelskich. **Przybyło przeszło 1000 robotników, a prócz tego przyprowadzili oni kilkaset dzieci**, aby pokazać im zabytki ubiegłych wieków Polski.

Wycieczkę podzielono na trzy wielkie grupy i pod kierownictwem prezesa TUR tow. **W. Korolewicza**, oraz skarbnika tow. **Klinga**, tow. **Towpasza i tow. Rzeźnika przez przeszło trzy godziny** snuły się tłumy robotnicze po komnatach zamkowych, po pokojach, w których rozwieszone są arrasy, aż wreszcie w Smoczej Jamie, skąd zadowoleni, pełni wrażeń, wyszli bramką u stóp Wawelu nad Wisłą, komentując z zachwytem wrażenia, odniesione z wycieczki TUR.

Przy tej sposobności TUR czuje się w obowiązku podziękować zarządcy Zamku wawelskiego **p. Taszakowskiemu**, oraz sekretarzowi p. **Bogdanlemu**, za niezwykłą życzliwość, okazaną robotnikom, a **funkcjonarjuszom Wawelu i panom, udzielającym wyjaśnień za uprzedzającą grzeczność i opiekę nad wycieczką.**

Zaznaczyć należy, że uczestnicy wycieczki z godnością zwiedzali zabytki przeszłości, co wywarło na innych osobach zwiedzających Wawel podziw, że tak tłumna wycieczka dała przykład, jak należy się zachować w miejscu powagą wielkiej przeszłości narodu osłoniętem.

Z dnia

WYKRĘTY SANACYJNEGO ORGANU

Lwowski organ sanacji „Dziennik Lwowski" usiłuje naśladować warszawski wzór czołowego pisma sanacji, mianowicie w podjazdowej walce z socjalistami. „Dziennikowi Lwowskiemu" nie podobają się artykuły „Naprzodu" o drożyźnie i z głupia frant udaje (numer 105 z 15 kwietnia), że cieszymy się ze wzrostu drożyzny. — No, jeżeli stwierdzenie faktu — który zresztą „Dziennik Lwowski" potwierdza — ma być objawem zadowolenia i tryumfu, to gratulujemy — pojętności. Notowanie drożyzny działa organowi sanacyjnemu na nerwy, ponieważ jest to, jego zdaniem, argument dla opozycji politycznej. Tak całkiem dokładnie nie jest, gdyż kwestja taniego chleba nie nadaje się do walki politycznej, natomiast — co przyznajemy — jest argumentem przeciw tak zachwalanej polityce sanacyjnej, jako jeden z jej ujemnych — to chyba „Dziennik" przyzna — objawów. Trudno, jeżeli się jest rządem wszechpotężnym i jedynie nadającym się do uszczęśliwienia ludności, musi się przyjąć odpowiedzialność i za niepowodzenia, a do tych należy niewątpliwie tak nieudała walka z drożyzną.

„Dziennik Lwowski" zgadza się łaskawie na naszą konkluzję, że „robotnicy i urzędnicy muszą starać się o dopasowanie swych zarobków i płac do cen", uważa natomiast walkę o podwyżkę płac, jak my ją traktujemy, za niepoważną. A czy byłaby poważną, gdybyśmy — za wzorem pism sanacyjnych — uznali, że obecnie dzieje się najlepiej w naszem najlepiej rządzonem państwie? To byłaby już ta demagogia, przed którą „Dziennik" nas przestrzega! Chętnie się uczymy, ale od tych, którzy mają coś do powiedzenia.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY. Butrymowicz zł. 1.

Z życia robotniczego

—o—

NOWE POKRZYWDZENIE ROBOTNIKÓW WOJSKOWYCH!

Łamanie ustawy o urlopach robotniczych

Z organizacji robotników magazynów wojskowych w Krakowie piszą nam:

Dnia 10 bm. wydało kierownictwo Intendantury w Krakowie rozkaz, zaopatrzony podpisem p. kapitana Dąbrowskiego, polecający udzielanie robotnikom wojskowym, w razie o ile kredyt przydzielony danemu zakładowi wojskowemu nie wystarczy, **bezpłatnych urlopów.**

„Ponieważ zaś — czytamy w rozkazie — unormowanie pracy wymaga rozłożenia racjonalnego urlopowania robotników, polecam po uregulowaniu omawianej kwestji kredytów na robociznę zażądać od robotników, aby do ponownego terminu zgłosili osobiście, kiedy każdy z nich, zamierza korzystać z urlopu bezpłatnego i podać, że po upływie tego terminu, żadne prośby o urlopie nie będą uwzględnione. Wezwanie do zgłoszenia urlopów ma być przez każdego oficera magazynowego — względnie kierownika — odczytane robotnikom, przyczem jeden z nich podpisze wraz z odczytującym wykaz, który ma umożliwić przeprowadzenie dowodu, że wezwanie to wszystkim robotnikom zostało odczytane.

Udzielanie urlopów płatnych ze względu (?) na znaczny stan bezrobocia w kraju na przyszłość zabraniam!!!".

Pozbawienie robotników prawa do płatnego urlopu — pomijając już zupełnie absurdalne umotywowanie tego **bezprawnego zakazu** — **jest sprzeczne z ustawą o urlopach robotniczych**, oraz z rozporządzeniem ministra pracy z dnia 11 czerwca 1923 roku w przedmiocie wykonania tej ustawy. (Dz. U. Rz. P. Nr. 62, poz. 464).

Apelujemy tą drogą do przełożonych władz wojskowych, by pouczyły Intendanturę o konieczności przestrzegania ustaw, **oraz by zapobiegły nowemu pokrzywdzeniu robotników!**

KRONIKA

—o—

Kraków, 17 kwietnia.

Wycieczka TUR do Muzeum Narodowego

DRUGA WYCIECZKA TUR

Towarzysze i Towarzyszki! Zwiedzając tak tłumnie Wawel, daliście przykład, że chcecie poznać zabytki kulturalne naszej przeszłości. Spodziewamy się, że tak samo tłumnie zjawicie się w **niedzielę dnia 22 bm. w Muzeum Narodowem w Sukiennicach.** Będzie to druga wycieczka TUR. — **Zbiórka w Sukiennicach w niedzielę o godzinie 9'45 przedpołudniem od strony pomnika Mickiewicza.**

Zwiedzanie Muzeum Narodowego poprzedzi **odczyt redaktora tow. Emila Haeckera pod tytułem „Muzeum Narodowe w Krakowie"**, który odbędzie się **we czwartek dnia 19 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego** przy ulicy Dunajewskiego 5, II piętro. Wstęp na odczyt i do Muzeum łącznie 40 groszy od osoby.

Wzywamy Związki zawodowe, aby zachęcały swoich członków w wycieczkach i odczytach TUR.

—ooo—

Trzy nowe karetki pogotowia ratunkowego w Krakowie

UROCZYSTOŚĆ NA STACJI POGOTOWIA

W Towarzystwie pogotowia ratunkowego w Krakowie odbyła się w ubiegłą niedzielę niezwykła uroczystość poświęcenia trzech nowych karetek pogotowia. Na obszer ym dziedzińcu straży pożarnej **ustawiono w rzę le trzy karetki samochodowe, ozdobione elektowne kwiatami i zielenią.** Obok karetek zgromadzili się lekarze dyżurni pogotowia z kierownikiem dr. Drozdowskim. Wydział Towarzystwa z energicznym prezesem dyr. **Krzyżanowskim na czele**, oraz goście, wśród których zauważyliśmy prez. **Rollego** z wiceprez. dr. Wielgusem i Ostrowskim, dalej dyr. Mikuckiego, naczelnika Wydziału prezydjalnego magistratu dr. Przeorskiego, fizyka miejskiego dr. Owsińskiego i t. d.

Pierwszy przemówił prezes **Krzyżanowski**, — kreślając rozwój Towarzystwa ratunkowego od powstania, t. j. od 37 lat. Prezes oddając nowe wozy lekarzom pogotowia w ręce kierownika dr. Drozdowskiego, **prosił o opiekę nad niemi, aby służyły w nagłych wypadkach cierpiącej ludności miasta.**

Po krótkiem przemówieniu **dr. Drozdowskiego**, który dziękował prezydjum miasta i prezesowi, za ofiarną pomoc dla Towarzystwa, aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Masny. Następnie zabrał głos **prezydent Rolle, który na ręce prezesa złożył dla Towarzystwa najserdeczniejsze życzenia rozwoju tej tak ważnej filantropijnej instytucji.**

Po zakończeniu uroczystości **straż ogniowa urządziła próbny alarm.** Alarm ten wykazał niezwykłą **sprężystość dzielnych naszych strażaków**, którzy w trzy sekundy po alarmie byli gotowi do wyjazdu. Przy sposobności poświęcenia nowych karetek pogotowia, zaznaczyć należy, że **krakowskie pogotowie ratunkowe posiada obecnie 5 karetek samochodowych.** Nabył ostatnio trzy nowe wozy są marki „Citroen" i „Austro Fiat".

—ooo—

PONURE DNI. Od kilku dni nad Krakowem zawisły chmury, a oziębione powietrze przypomina ostatnią fazę zimy, a nie wiosnę, która powinna rozkwitnąć w całej pełni. Wczoraj padał deszcz — słowem ponuro i deszczowo.

OSTATNIE POSIEDZENIA BUDŻETOWE RADY M. KRAKOWA odbędą się 19 i 20 b. m., t. j. w czwartek i w piątek. Początek posiedzeń o godz. 6 wieczór w sali konferencyjnej magistratu. Dyskusja szczegółowa zacznie się od działów: VI oświata i VII kultura i sztuka.

ODZNACZENIE ZAGRANICZNE. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Zaremba otrzymał krzyż oficerski Legji honorowej (data nadania 19 października 1927 r.).

Z MUZEUM NARODOWEGO. W jednej z sal Muzeum Narodowego w Sukiennicach zostały wystawione trzy obrazy malarza Aleksandra Kokulara (1793—1846), użyczone przez pp. Edwardów Tuszowskich z Chyżowic. Kokular, aczkolwiek malarz nie pierwszorzędny, to jednak odegrał ważną rolę w rozwoju polskiego malarstwa, jako profesor warszawskiej szkoły sztuk pięknych. — Z tego powodu, jak również ze względu na rzadkość dzieł artysty wydało się Zarządowi Muzeum Narodowego za wskazane zapoznanie z niemi publiczności. Nadto w ostatnich dniach Muzeum Narodowe otrzymało z zapisu śp. Anny Dybowskiej, zmarłej we Francji, portret jej, malowany przez Marję Koźniewską.

ZAKOŃCZENIE FERYJ ŚWIĄTECZNYCH. We wszystkich szkołach średnich i powszechnych zakończyły się wczoraj ferje świąteczne. Ruch na dworcu kolejowym był wzmożony, gdyż młodzież powracała ze świąt do Krakowa. Dziś odbywa się normalna nauka.

OCHRONA PLANT. Magistrat krakowski wydał rozporządzenie, przypominające przepisy o ochronie plant i ogrodów miejskich. Niedozwolone jest puszczanie wolno psów, pozostawienie małych dzieci bez dozoru, deptanie i niszczenie trawników, wyrywanie roślin i kwiatów, niszczenie ławek, pomników, rzucanie odpadków, uprawianie żebraniny i t. d. Przekroczenia przepisów będą karane.

TRAGEDJA PORUCZNIKA. W mieszkaniu przy ul. Piastowskiej targnął się na swoje życie por. Juljusz Chwała z 20 p. p. Wystrzałem z rewolweru ranił się desperat w okolicę serca. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po opatrzeniu ciężko- rannego, przewiózł go karetką pogotowia do wojskowego szpitala okręgowego. Powodem zamachu samobójczego porucznika miały być nieporozumienia rodzinne.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Nieporozumienia rodzinne popchnęły Marję Gernal (lat 33), do zamachu samobójczego. Desperatka wypiła większą ilość esencji octowej, została jednak przez lekarza pogotowia uratowaną. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala.

POBITY PRZEZ KOLEGÓW. Wezwano pogotowie ratunkowe do fabryki sody w Borku Fałęckim, gdzie Stanisław Suder, robotnik, został przez kolegów dotkliwie pobity, odnosząc szereg ran na głowie. Lekarz pogotowia po założeniu opatrunku przewiózł Sudera do kliniki chirurgicznej.

Nowe metody lecznicze

Leczenie gruźlicy za pomocą operacji. — Nowe sposoby znieczulania. — Przelewanie krwi

W dniach 12, 13 i 14 b. m. odbył się w Krakowie, jak o tem donieśliśmy, 24. zjazd chirurgów polskich. Zjazd odbył się w klinice chirurgicznej U. J. Zgromadził on najwybitniejszych chirurgów z całej Polski. Wygłoszono na nim około **pięćdziesięciu** referatów, zatem plon pracy rzeczywiście olbrzymi. Ponadto były dwa tematy programowe; jeden o nowotworach okrężnicy, drugi o zwichnięciach zastarzałych stawów: barkowego, łokciowego i biodrowego.

Na pierwszem posiedzeniu omawiane były nowotwory okrężnicy, (prof. Leśniowski, prof. Schramm, doc. Glatzel, doc. Ostrowski). Jak z wygłoszonych referatów wynika, dzisiejszy stan nauki o nowotworach okrężnicy, od trzydziestu z górą lat, **właściwie zmianie nie uległ.** Jak dawniej, tak i dzisiaj tylko możliwie jaknajwcześniejsze rozpoznanie i wycięcie guza daleko w zdrowych granicach daje możliwość wyleczenia; tak w djagnostyce jak i w leczeniu właściwie nie posunęliśmy się naprzód; jedynie **technika operacyjna zrobiła ogromne postępy.**

Na posiedzeniu drugiem omawiane były sprawy fachowe w związku z rozpoznawaniem i leczeniem wrzodów żołądka i dwunastnicy, tudzież pewne schorzenia przewodu pokarmowego.

Posiedzenie trzecie zainaugurował referatem programowym drugim prof. Wierzejewski (Poznań). — Interesujący przypadek zwichnięcia w stawie biodrowym (t. zw. luxatio centralis) opisał dr. Zaremba (Kraków). O podobnych tak rzadko w literaturze rzadkich przypadkach mówił dr. Gruca (Lwów). Dr. Nowicki (pierwszy asystent kliniki chirurgicznej U. J.) opisał swoje badania eksperymentalne nad rzadką sprawą chorobową, martwicą kości nasad. Badania Nowickiego wskazują na tło zakaźne tej sprawy. Ponadto wygłoszono szereg referatów fachowych.

Najciekawsze było posiedzenie czwarte. Na wstępie prof. Jurasz (Poznań) wygłosił interesujący referat **o operacjach plastycznych,** przyczem demonstrował pacjentów, na których dokonał plastyki przełyku (z jelita), pęcherza, nosa, stawu biodrowego i stawu łokciowego. Referat prof. Jurasza wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos wszyscy obecni profesorowie.

W dalszym ciągu wygłoszone były referaty o **przeszczepianiu kości długich, o leczeniu żylaków kończyn dolnych, o przelewaniu krwi, o nowszych sposobach znieczulenia rdzeniowego** (żywa dyskusja) etc.

Ciekawy przypadek demonstrował dr. Nowicki (klinika krakowska); przedstawił mianowicie **dziewczynkę, której od szeregu lat kostnieją mięśnie;** przypadki takie są niezmiernie rzadkie — literatura światowa zna ich wszystkiego 170, Polska zaledwie 2. Rzeczony przypadek obserwowany jest na klinice krakowskiej od szeregu lat.

Następnie dr. Maczewski (Kraków) demonstrował jedyny dotąd znany przypadek **tężyczki przewlekłej.** Tężyczka jest to choroba, w której na skutek niedomogi gruczołów o wewnętrznem wydzielaniu umieszczonych przy tarczycy, t. zw. gruczołów przytarczycznych, przychodzi do napadowych skurczów mięśni — choroba ta u dzieci nierzadko jest spotykana, po odpowiedniem leczeniu ustępuje. Ten jednak przypadek o tyle jest niezwykły, że charakterystyczne skurcze mięśniowe trwają tu **bez przerwy od czterech lat;** chory badany był przez szereg klinik naszych, próbowano już wszelkich sposobów leczenia, jednakowoż bez skutku. Zdaniem prof. Rutkowskiego **jedynie wszczepienie choremu gruczołów przytarczycznych uzyskanych z człowieka zdrowego może mu jeszcze pomóc.** Dlatego też chory leży na klinice i czeka aż uda się uzyskać odpowiedni materjał.

Na zakończenie Zjazdu **prof. dr. M. Rutkowski wygłosił nadzwyczaj interesujący referat o leczeniu operacyjnem gruźlicy płuc, przez t. zw. torakoplastykę.** Torakoplastyka, polecana tak gorąco przez Sauerbrucha, u nas jakoś dotąd szerszego zastosowania nie znalazła. Tymczasem **wyniki uzyskane przez prof. Rutkowskiego są wprost znakomite.** Prof. Rutkowski demonstrował szereg pacjentów, na których zabieg ten przeprowadzał; wszyscy oni mają się znakomicie, choć zabieg wykonywany był u nich w stanie gruźlicy wprost beznadziejnym. Dlatego prof. Rutkowski ubolewa, że zabieg ten dotąd u nas wykonywany jest tak rzadko; zabieg bezwątpienia należy do zabiegów **ciężkich, jednakowoż prof. Rutkowski komplikacyj pooperacyjnych dotąd nie zaobserwował** — po kilku już dniach natomiast następowała wybitna poprawa. Zabieg sam jest dwuczasowy. Leczenie trwa więc parę miesięcy; wyniki — jak dotąd — znakomite.

L. G.

—ooo—



ECHA NAPADU RABUNKOWEGO W ŚRÓDMIEŚCIU. W związku ze śmiałym napadem rabunkowym na Małym Rynku policja prowadzi dalsze dochodzenia. Ofiara napadu, której w sobotę w południe, wśród największego ruchu wyrwali teczkę z kwotą około 1100 zł., nazywa się Augustynowa (lat 60) i pełni obowiązki woźnej w jednym z zakładów przemysłowych. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, **że policja nie udzieliła prasie żadnych oficjalnych informacyj o napadzie. Policja widocznie nie chce przyznać, że w Krakowie panują anormalne stosunki bezpieczeństwa,** kryjąc przed prasą, a tem samem przed społeczeństwem takie wypadki, jak ostatni napad rabunkowy w Śródmieściu.

Dopiero po trzech dniach zdecydowała się policja nadesłać do prasy w tej sprawie komunikat, który podajemy w skróceniu:

Dnia 14 bm. zgłosił w krakowskim Wydziale Śledczym dr. Marcin Glückstein, dyrektor Związku Mydlarskiego w Krakowie, że tego dnia około godziny 12, skradziono Joannie Augustynowej, woź[illegible] powyższego Związku kwotę 1170 złotych. — [illegible] Augustynowa tego dnia pobrała na czek w PKO przy ul. Wielopole. Kradzież zauważyła Augustynowa po wyjściu ze sklepu Olszowskiego, gdzie zakupiła trochę cukru i kapusty. Kiedy i w jaki sposób skradziono jej pieniądze, tego Augustynowa wyjaśnić nie może, twierdzi jednak, że przez cały ten czas woreczek z torebką, w której były pieniądze trzymała przy sobie, a woreczek był ściśnięty drewnianemi kółkami.

Po stwierdzeniu braku pieniędzy udała się do sklepu Olszowskiego, gdzie jednak — jak podaje — nikogo podejrzanego nie widziała, a następnie na ul. Bracką, skąd gdy szła z dr. Glücksteinem, ponownie do sklepu Olszewskiego nadeszła na ten moment, gdy organa Wydziału Śledczego przyłapywały niejakiego Dauermana Eisiga z Drohobycza, nałogowego złodzieja kieszonkowego. — Dochodzenia w tej sprawie prowadzi się w dalszym ciągu.

PRÓBNY ALARM POLICJI. Onegdaj o godz. 1 w nocy odbył się alarm próbny skoszarowanej załogi policyjnej w Krakowie. Wszystkie oddziały stawiły się w pełnem uzbrojeniu na wyznaczonem miejscu pod Wawelem. Oddziały policyjne przybyły z poszczególnych punktów miasta w czasie od 12 do 25 minut. Na miejscu zbiórki zjawili się: wojewoda Darowski, szef wydziału bezpieczeństwa woj. majr dr. Dziadosz i insp. pol. Pilch wraz z komisarzami policji.

PIĘĆ WALIZ ODEBRANYCH OD ZŁODZIEI. Organa śledcze policji krakowskiej zakwestionowały w posiadaniu podejrzanych osób 5 waliz. Dwie są skórzane koloru wiśniowego, a trzy płócienne koloru zielonego i brązowego z okuciem mosiężnem. Walizy te są zdeponowane w krakowskim urzędzie śledczym przy ul. Kanoniczej 24, gdzie je mogą właściciele odebrać.

PRZESTĘPCZOŚĆ W CYFRACH. W ciągu miesiąca marca br. zanotowano na obszarze województwa krakowskiego następujące wypadki przestępstw: przestępstwa polityczne 59, inne przestępstwa przeciw władzy 30, urzędowe 3, szpiegostwo 1, dezercja 4, przemytnictwo 1, włóczęgostwo i żebranina 181, fałszerstwo 2, rabunek 2, morderstwo i zabójstwo 3, dzieciobójstwo 4, podpalenie 6, przestępstwa na tle seksualnem i przeciw moralności 43, uszkodzenie cielesne 265, spędzenie płodu 14, podrzucenie dziecka 13, kradzieże różnego rodzaju 2019, oszustwo 341, wymuszenie 11, sprzeniewierzenie 38, paserstwo 32, lichwa i paskarstwo 89, hazard karciany 8, kłusownictwo 44, przekroczenia przepisów sanitarno-admin. 1167, zaginięcia osób 1, przekroczenia meldunkowe 390, opilstwo 686 itd. — razem 14.343 kroczeń. W tym samym czasie zanotowano pożarów przypadkowych 75, samobójstw 19, nieszczęśliwych wypadków 24, w tem wypadków śmierci 15.

WŁAMANIA. Do mieszkania p. H. Krzyżanowskiej, zamieszkałej przy ul. Helclów 9, włamali się jacyś opryszki i skradli garderobę oraz zegarek złoty, łącznej wartości 250 zł. — Włamano się również na strych domu przy ul. Lwowskiej 26 i skradziono na szkodę p. Edwarda Pytla bieliznę. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Stefanję Motykę.

DOŻYWOTNIA PENSJA DLA WDOWY PO LUCJANIE RYDLU. Prezydent Rzeczypospolitej przyznał dożywotnią pensję p. Jadwidze Rydlowej, wdowie po poecie Lucjanie Rydlu, — zmarłym w kwietniu 1918 r.

ZAWÓD MIŁOSNY POWODEM SAMOBÓJSTWA. Wyskoczyła w zamiarze samobójczym z okna III piętra na bruk Helena Lechowicz, lat 21, zamieszkała przy ul. Mazowieckiej 10, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa ma być zawód miłosny.

KRADZIEŻ MAGNETU. Edward Wależycha, zam. w Rybniku (Śląsk Górny) zgłosił w policji krakowskiej, że skradziono mu z samochodu stojącego na podwórzu realności przy ul. Zwierzynieckiej 35 w Krakowie magnet od samochodu wartości 400 zł.

ZŁOŚLIWY PIES. Jakiś złośliwy pies rzucił się na p. Arnolda Beera, agenta handlowego i pogryzł go po nodze. Lekarz stwierdził kilka dartych ran. Po opatrzeniu skierowano p. Beera do szpitala.

—ooo—

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW „OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO" W KRAKOWIE odbędzie się w piątek 20 kwietnia o godzinie 6, a w braku kompletu o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Ogniska" z następującym porządkiem dziennym: Referat posła Juljana Smulikowskiego: sprawy organizacyjne Związku i p. M. Hillerowa — sprawa przystąpienia nauczycielek do organizacji wychowania fizycznego kobiet.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek poraz trzeci „Komedja miłości" Franciszka Molnara. Nowość ta okazała się u nas, podobnie jak na scenach zagranicznych, pierwszorzędnym nabytkiem lekkiego repertuaru i zapewniony ma długi szereg powtórzeń. Grana będzie w bieżącym tygodniu we czwartek i w piątek. Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Turandot" poraz 47. Pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego toczą się próby ze sztuki Forzana „Madonna Oretta".

DRUGI I OSTATNI WIECZÓR „CHOCOLADE KIDDES" murzyńskiego zespołu, którego produkcje odbiegają najzupełniej od utartego szablonu zwykłych występów baletowo-śpiewnych, odbędzie się dziś, we wtorek w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

POŻAR W SIEDZIBIE P. CALONDERA. W siedzibie prezydenta komisji mieszanej p. Calondera, w Świerklańcach na G. Śląsku w zamku hr. Donnersmarka, wybuchł onegdaj wieczorem groźny pożar. Pastwą ognia padło 100 centnarów owsa, olbrzymie zapasy słomy, elektryczne maszyny rolnicze, oraz kilka budynków gospodarskich. Straty obliczają na 200 tysięcy zł. Dopiero około północy udało się straży ogniowej, przy pomocy policji i mieszkańców, zlikwidować pożar. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

—ooo—

Z zagranicy

UDAŁY LOT NAOKOŁO ŚWIATA. Na lotnisku w Le Bourget pod Paryżem wylądowali w niedziele o 6.15 wieczór lotnicy Costes i Le Briex. Natychmiast po wylądowaniu zostali oni zaprowadzeni do prezydjum Rady ministrów. Lotnicy przebyli odległość 60 tys. km., przyczem pozostawali w powietrzu 336 godzin. Raid podzielony był na 49 etapów.

KOMUNISTA BRAUN ZNIKŁ BEZ ŚLADU. — Prokuratura generalna Rzeszy ogłosiła nagrodę w wysokości 5 tysięcy mk za wskazanie miejsca pobytu zbiegłego z więzienia komunisty Brauna i jego przyjaciółki Olgi Denario. Pomimo usilnych poszukiwań nie zdołano dotychczas odnaleść miejsca ich pobytu.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BUŁGARJI. W sobotę o 10 rano w całej Bułgarji dało się odczuć silne trzęsienie ziemi (jak donieśliśmy, zanotowano je i w obserwatorjum krakowskiem), które wyrządziło wielkie zniszczenie głównie w południowej części kraju. Według dotychczasowych doniesień liczba ofiar wynosi 26 zabitych i wielu rannych. Miasteczko Czyrpan jest zupełnie odcięte od świata. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zostało ono niemal doszczętnie zniszczone. Według prywatnych doniesień, liczba zabitych także wynosi 15, nadto jest wielka ilość ran. W miejscowości Borysograd 9 osób poniosło śmierć. W Filipopolu runęła wieża minaretu starego meczetu, zabijając dwie osoby. Również w Starej Zagorze dwie osoby poniosły śmierć. W samej Sofji odczuto silne trzęsienie, które jednakże nie spowodowało ofiar w ludziach.

KATASTROFA LOTNICZA. W Aleksandrji (Egipt) w czasie próbnego lotu spadł samolot lotnika Bordino, który poniósł śmierć na miejscu. Mechanik jego odniósł ciężkie rany.

Konferencja zarządów centralnych związków zawodowych

Warszawa, 16 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj odbyła się w sali konferencyjnej Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża konferencja Zarządów Centralnych Związków Zawodowych dla omówienia i zajęcia stanowiska wobec: 1) zamachów na ośmiogodzinny dzień pracy, oraz 2) za wprowadzeniem ubezpieczenia na starość.

Konferencję zagaił i przewodniczył tow. poseł **Kwapiński.** W obradach uczestniczyło 120 delegatów z całego kraju.

Do pierwszego punktu „zamachy na ośmiogodzinny dzień pracy" przemawiał tow. poseł **Stańczyk;** do punktu drugiego „ubezpieczenia na starość" tow. poseł **Żuławski.**

Po obszernej dyskusji przyjęto odpowiednie rezolucje, które wraz ze szczegółowem sprawozdaniem zamieścimy w jutrzejszym numerze.

W rocznicę zgonu tow. Feliksa Perla

UROCZYSTOŚĆ NA CMENTARZU

Warszawa, 16 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak donosimy na stronie 2 dzisiejszego numeru, w niedzielę 15 bm. odbyła się nad grobem tow. Perla na cmentarzu żydowskim w Warszawie, uroczystość żałobna w której wzięła **Rada Naczelna PPS, komisja centralna związków zawodowych** oraz tłumy robotników. Na uroczystość przybył także marszałek Sejmu tow. **Daszyński.**

Przemawiali nad grobem: imieniem Rady naczelnej — tow. **Pużak,** imieniem CKW — tow. **Barlicki,** imieniem Organizacji warszawskiej PPS tow. **Jaworowski.** Na mogile złożono szereg wieńców.

Lot do bieguna północnego

Włoski statek napowietrzny „Italja" gen. Nobile przeleciał w niedzielę w godzinach popołudniowych w locie do bieguna północnego przez Wiedeń. O godzinie 10.35 nadeszła do radjostacji na lotnisku wiadomość, że „Italja" znajduje się w odległości 100 km. na południe od Wiednia. O godzinie 12.30 telegrafowała „Italja", że znajduje się w pobliżu Wiednia. Dopiero jednak o godzinie 15.55 zdołano dostrzec statek z lotniska. „Italja" walczyła z gwałtownym wiatrem, lecąc z mierną szybkością. Według doniesień radjowych statek obrał drogę na Berno - Pragę, jednakże skorzysta z tej marszruty tylko wtedy, jeżeli pogoda będzie pomyślna.

Berliński „Der Montag" donosi w depeszy nadanej w niedzielę o godzinie 7.30 wieczorem przez radjostację niemiecką w Stołpcach na Pomorzu, że radjostacja ta otrzymała wiadomość iskrową ze statku „Italja", że statek ten znajduje się w obszarze burz połączonych z błyskawicami i piorunami nad miejscowością Kladzko (Glatz) na pograniczu Czechosłowacji i Niemiec. General Nobile zapytuje, w jaki sposób może wydostać się na właściwą drogę. Wobec tego stacja radjotelegraficzna w Stołpcach przewiduje, że na skutek burzy statek przybędzie tam dopiero w poniedziałek w godzinach rannych.

Biuro Wolffa donosi z Gliwic, że w niedzielę o godz. 10.55 wieczór statek „Italja" krążył nad Gliwicami. Załoga statku dawała świetlne sygnały, że zamierza lądować. O godz. 11.40 wieczorem statek „Italja" znajdował się nad lotniskiem gliwickiem i zwolna opadał.

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 16 kwietnia (PAT). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę kwietnia w pozycji kruszec (556'4 milj. zł.), waluty, dewizy i należności zagraniczne (620'2 milj. zł.) wykazuje **zmniejszenie** o 11'7 milj. zł. do łącznej sumy 1.176'6 milj. zł. Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia **wzrosły** o 3'6 milj. zł. (215 milj. zł.). Portfel wekslowy **zmniejszył się** o 13'3 milj. zł. (482'4 milj. zł.). Pożyczki zabezpieczone papierami **zmniejszyły się** o 1'4 milj. zł. (47'1 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (649'2 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.065'2 milj. zł.) **zmniejszyły się** łącznie o 21'9 milj. zł. do sumy 1.714'5 milj. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu **zwiększył** się o 5'6 milj. zł. (6'4 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

PRZYWRÓCENIE NORMALNYCH TERMINÓW WOLNYCH OD SKŁADOWEGO

Dyrekcja kolejowa w Krakowie przywróciła za zezwoleniem ministerstwa komunikacji normalne terminy wolne od składowego oraz normalne opłaty taryfowe składowego dla przesyłek z przeznaczeniem do Krakowa loco z ważnością od 1 kwietnia br.

Ruch wyborczy w Niemczech

Komisarz wyborczy Rzeszy ustalił już numery list państwowych stronnictw, które miały swych przedstawicieli w Reichstagu i Sejmie pruskim. W ten sposób ustalone zostały numery 16 list wyborczych. Nr. 1 otrzymała lista socjalistów. Nr. 2 stronnictwo niemiecko-narodowe, Nr. 3 centrum, Nr. 4 niemiecka partja ludowa ministra Stresemanna. Nr. 5 komuniści, Nr. 6 demokraci, Nr. 7 bawarska partja ludowa, Nr. 8 lewica komunistyczna (zwolennicy Trockiego), dalszych 8 numerów otrzymały drobniejsze frakcje. Demokraci, którzy mieli frakcję liczniejszą od komunistów, zamienili z nimi numery za zgodą komisarza wyborczego, gdyż obie frakcje chciały zachować numery list z poprzednich wyborów.

Czy „Bremen" poleci do N. Jorku?

Quebek, 16 kwietnia. PAT. Samolot kanadyjski z dwoma lotnikami, wysłany na pomoc załodze „Bremen", wylądował w Greenly Island w niedzielę między godziną 5—6 wieczorem. Przybędzie na Greenly Island prawdopodobnie jeszcze drugi samolot. Jak się zdaje, załoga „Bremen" zamierza dokonać **naprawy uszkodzonego aparatu i opuścić na nim wyspę.** Jak wynika z transatlantyckiego lotu „Bremen" otrzymana wczoraj wiadomość wskazuje, że lotnicy z powodu gęstej mgły i szalonych zmian temperatury stracili orjentację i wszelką nadzieję wylądowania. Dopiero w piątek o godzinie 5.30 dostrzegli ziemię i postanowili lądować. W czasie lądowania samolot natrafił na bryłę lodu i uległ uszkodzeniu.

DO KOMITETÓW I MĘŻÓW ZAUFANIA PPS. Bogato ilustrowany, majowy numer „Prawa Ludu" wyjdzie z druku już dnia 24 kwietnia. Tow. kolporterzy nadeślą bezzwłocznie zamówienia tego numeru na adres „Prawo Ludu" Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Komedja miłości".
Środa: „Turandot" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Komedja miłości".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: Prof. Uniw. Dr. Roman Dyboski: O Anglji współczesnej.
Środa: Dr. Adolf Klęsk: Walka człowieka kultury z instynktami.
Czwartek: Prof. Tadeusz Biliński: Współczesne Niemcy literackie (ekspresjonizm).

KINOTEATRY

Corso: „Wśród tysiąca niebezpieczeństw".
Nowości: „Przedpiekle".
Promień: „Ostatnie dni Pompei".
Sztuka: „Hrabina Danyszew".
Uciecha: „Spadek Samuela Weinsteina", komedja.
Warszawa: „Arena życia".

RADJO
Wtorek 17 kwietnia

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 15.00: Komunikaty. 15.30: Odczyty dla maturzystów szkół średnich. 16.40: Prof. Dr. A. Kłodziński: „Jak przygotować się ma uczeń do lekcji historji?". 17.20: „Zemsta Warszawy" — wygłosi p. Stanisław Wasylewski. 17.45: Transmisja z Warszawy. 18.45: Rozmaitości. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.20: Transmisja z Poznania. 22.00: Transmisja z Warszawy. 22.30: Muzyka taneczna z restauracji „Pavilion" pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 15.30: „Reformy Sejmu Wielkiego i Konstytucja Trzeciego Maja" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 16.00: „Warszawianka" i „Wesele" Wyspiańskiego — wygłosi prof. Ludwik Skoczylas. — 16.25: Nadprogram i komunikaty. 16.40: „Sport kobiecy zagranicą w roku 1927" — wygłosi K. Muszałówna. 17.05: Przerwa. 17.20: Transmisja z Poznania. 17.45: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Kazimierz Blaschke (wiolonczela), Zbigniew Dymmek (fortepian) i Mieczysław Fliederbaum (skrzypce). 18.45: Rozmaitości. 18.55: Przerwa. 19.05: Komunikaty. 19.20: Transmisja z opery poznańskiej. 22.00: Sygnał czasu. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna.

Rada Naczelna PPS

Warszawa, 16 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem rozpoczęła w lokalu ZPPS w Sejmie obrady Rada Naczelna PPS. W obradach uczestniczyli tow.: Arciszewski, Barlicki, Bobrowski, Berger Stanisław, Czapiński, Diamand, Danielewicz, Dewudzki, Dobrowolski Kazimierz, Głowacki, Gardecki, Grzecznarowski, Hausner Art., Jaworowski, Jaroszewski, Kossobudzki, Kwapiński, Klemensiewicz, Lieberman, Machej, Markowska, Malinowski, Niedziałkowski, Nehring, Pużak, Praussowa, Pająk, Pławski, Piotrowski, Pragier, Skalski, Stańczyk, Szpotański, Szczypiorski, Wieliński, Żuławski, Ziemięcki, Zaremba, oraz zastępcy tow.: Bień, Kluszyńska, Nowicki Marjan, Preiss i Turtoń.

Na wstępie odczytano pismo posła tow. Daszyńskiego, który wobec wyboru na marszałka Sejmu, **złożył przewodnictwo Rady Naczelnej**. Wybory nowego przewodniczącego odbędą się dzisiaj.

Przewodnictwo objął wiceprezes Rady tow. Diamand, który przewodniczył do przerwy obiadowej. Pierwszy referat, polityczny, wygłosił poseł tow. **Niedziałkowski**, omawiając sytuację polityczną i gospodarczą w kraju oraz politykę zagraniczną Rządu. Referat organizacyjny wygłosił tow. K. **Pużak**.

O godzinie 2 Rada udała się na grób tow. Feliksa Perla dla uczestniczenia w obchodzie pierwszej rocznicy zgonu współtwórcy PPS.

O godzinie 4 wznowiono obrady pod przewodnictwem wiceprezesa tow. Z. **Żuławskiego**. Rozpoczęła się dyskusja, w której uczestniczyli tow.: Barlicki, Lieberman, Czapiński, Kluszyńska, Malinowski, Pragier, Pławski, Grzecznarowski, Skalak, Stańczyk, Machej i Nowicki, oraz redaktor „Gazety Robotniczej“ Sławik.

Dzisiaj o godzinie 9 rano rozpoczął się dalszy ciąg obrad.

UCHWAŁY

W dniu dzisiejszym po obszernej dyskusji przyjęła Rada naczelna następujące rezolucje:

I.

Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie CKW i stwierdza zwycięstwo, odniesione przez PPS w walce wyborczej.

Rada Naczelna wyraża uznanie i podziękowanie wszystkim towarzyszom i towarzyszkom, którzy swą bezprzykładnie ofiarną pracą, prowadzoną nieraz w warunkach najtrudniejszych, przyczynili się do tego zwycięstwa.

Rada Naczelna wyraża uznanie za ofiarną i owocną pracę w zakresie wyborów sekretarjatowi generalnemu Partji, w szczególności tow. Kazimierzowi Pużakowi.

II.

Rada Naczelna stwierdza, że stanowisko opozycji, jakie Partja zajęła w stosunku do rządu obecnego, powstało na skutek rozbieżności zasadniczej pomiędzy jej dążeniami a pomajowym systemem rządzenia i polityką rządu.

Ani miesiące ubiegłe, ani, zwłaszcza przebieg kampanji wyborczej organizowanej z polecenia rządu przez władze administracyjne z całym szeregiem nadużyć i represyj — przyczyn opozycji socjalistycznej nie usunęły.

Opozycja zasadnicza pozostaje nadal dyrektywą Rady Naczelnej dla CKW i ZPPS, oraz dla wszystkich organizacyj partyjnych.

III.

Rada Naczelna stwierdza, że reakcja zarówno organizująca się pod znakiem „jedynki“, jak skupiona w szeregach Narodowej Demokracji, wysuwa na porządek dzienny z całą siłą sprawę tak zwanych reform ustroju Polski w kierunku bądź zupełnego zniszczenia, bądź przynajmniej osłabienia demokracji parlamentarnej.

Bezwzględna walka o demokrację i jej obrona staje się jednem z najgłówniejszych zadań Partji mas pracujących.

Na terenie parlamentu — ZPPS — w kraju, — wszystkie organizacje partyjne wystąpią z całą stanowczością przeciwko reakcyjnym zamachom i zakusom.

Rada Naczelna zwraca specjalną uwagę ludu pracującego na niebezpieczeństwo tkwiące w próbach pomniejszenia praw przedstawicielstwa ludowego i złamania powszechnego prawa głosowania.

IV.

Obok walki o demokrację parlamentarną, Rada Naczelna ustala następujące cele konkretne wysiłków Partji w okresie najbliższym:

1) dalsza rozbudowa ustawodawstwa społecznego, ścisłe przestrzeganie, by wywalczone już ustawy społeczne w praktyce były wykonywane, zabezpieczenie na starość robotników, miast i wsi;

2) konsekwentne i zdecydowane posuwanie polityki gospodarczej państwa ku organizacji kontroli państwowej i społecznej nad produkcją i ku uspołecznieniu specjalnie do tego dojrzałych gałęzi przemysłu, według wyników prac komisji ankietowej; 3) przeprowadzenie reformy rolnej w interesie bezrolnych, małorolnych i całej Rzplitej; stanowczą obronę proletarjatu rolnego przed skutkami anarchicznej parcelacji i klasową polityką ziemian; zaspokojenie palących potrzeb drobnych rolników w dziedzinie melioracji, komasacji, spraw czynszowników itp.;

4) osiągnięcie rzeczywistego podniesienia realnych płac robotników i pracowników;

5) reformę systemu podatkowego w kierunku oparcia dochodów państwa, przedewszystkiem na podatkach bezpośrednich sprawiedliwie rozłożonych;

6) przeprowadzenie jednolitego demokratycznego ustroju szkolnego Rzeczypospolitej;

7) oparcie stosunku państwa do mniejszości narodowych na zasadach programu narodowościowego PPS;

8) przeprowadzenie jednolitego opartego o głosowanie powszechne ustawodawstwa samorządowego w całej Rzeczypospolitej;

9) zdobycie odpowiedniego wpływu na politykę zagraniczną w imię programu pokojowego, socjalizmu i zasady kontroli parlamentarnej;

PPS wytęży zarówno w parlamencie jak i w kraju wszystkie siły, by cele określone uchwałą niniejszą zrealizować, by zorganizować i trwale związać z Partją te najszersze masy pracujące miast i wsi, które obdarzyły ją w dniu 4 i 11 marca swym zaufaniem.

Rada Naczelna podkreśla konieczność nieodzowną ścisłego współdziałania Partji z klasowym ruchem zawodowym i z pracą oświatową TUR'a.

V.

Rada Naczelna stwierdza, że PPS nie ustanie w walce z reakcją z jednej strony i z komunizmem i z ekspozyturami komunizmu w rodzaju t. zw. Czumowców z drugiej strony.

Prądy faszystowskie, klerykalne i nacjonalistyczne ogniskują się zarówno w obozie „jedynki“, jak w obozie ND. W obu wypadkach są dla mas pracujących tym samym wrogiem.

Rada Naczelna stwierdza, że komunizm jest w Polsce i w innych krajach sojusznikiem reakcji, — której służy obniżając świadomie znaczenie demokracji dla ludu pracującego, podczas gdy stan wewnętrzny Rosji sowieckiej i rozłam w Międzynarodówce komunistycznej wskazują na bankructwo ideologji komunistycznej.

VI.

Rada Naczelna zaleca CKW dalszą pracę nad konsolidacją dokoła PPS obozu socjalistycznego w Polsce i nad utrwaleniem stosunków nawiązanych w okresie wyborów z demokracją włościańską.

SPRAWA B. POSŁA BINISZKIEWICZA

W sprawie b. posła Biniszkiewicza, Rada Naczelna **przyjęła do zatwierdzającej wiadomości orzeczenie CKW, że Biniszkiewicz swą działalnością postawił się sam poza nawiasem Partji.**

Tow. Dr Diamand prezesem Rady Naczelnej

W miejsce tow. Daszyńskiego który jako marszałek Sejmu złożył godność prezesa Rady Naczelnej partji — **prezesem Rady naczelnej wybrano tow. Dr. Hermana Diamanda.**

Wiceprezesami Rady Naczelnej wybrano tow. **Zygmunta Żuławskiego, Antoniego Szczerkowskiego i Dra Emila Bobrowskiego.**

Termin kongresu partyjnego ustalono **na 1 listopada. Miejsce kongresu wyznaczy CKW.**

Nadużycia podatkowe na 4 miljony zł.!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 kwietnia.

Nadzwyczajna komisja do walki z nadużyciami wykryła ogromne nadużycia podatkowe, z powodu których skarb państwa poniósł straty **przewyższające 4 miljony złotych.**

Nadużyć dopuszczali się przez fałszywe zeznania podatkowe **komisjonerzy hurtowników cukrowych, elektrownia chorzowska, trusty węglowe „Robur“ i „Fulmen“, w związku z eksportem węgla, księgarnia nauczycielska we Lwowie**, oraz szereg drobniejszych firm handlowych i przemysłowych.

TELEGRAMY

Sytuacja gospodarcza Polski

OPINJA PREZESA BANKERS TRUSTU

Warszawa, 16 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Prezes Bankers Trustu w Nowym Jorku p. Tilney opuszczając Warszawę udzielił wywiadu prasowego, w którym między innemi wyraził swoją opinję o sytuacji gospodarczej Polski.

Zdaniem p. Tilney'a sytuacja **gospodarcza Polski poprawiła się znacznie.** W związku z tem p. Tilney wyraził nadzieję, że **kapitał zagraniczny będzie szukał lokaty w Polsce w formie pożyczek dla przemysłu, rolnictwa i przedsiębiorstw społecznych.**

—ooo—

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE SOCJALISTÓW W SZWAJCARJI

Zurich, 16 kwietnia. PAT. W wyborach gminnych **socjaliści osiągnęli większość** mianowicie wybrano **8 socjalistów** i 4 przedstawicieli stronnictwa mieszczańskiego.

STRASZNE SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI W BUŁGARJI

Sofja, 16 kwietnia. (PAT). Według danych dotychczasowych, szkody materjalne spowodowane przez trzęsienie ziemi są olbrzymie. W Czirpanie liczba domów, które się zawaliły wynosi około 2 tys. W Borysowgradzie uległo zniszczeniu około tysiąca domów. Władze kolejowe wydały zarządzenie, aby wszystkie rozporządzalne wagony zostały skierowane do okolic nawiedzonych katastrofą, jako tymczasowe schronienie dla pozbawionych dachu ofiar trzęsienia ziemi.

Związki i zgromadzenia

MĘŻOWIE ZAUFANIA I STARSI ROBOTNICY ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędą konferencję dziś we wtorek 17 bm. o godz. 6 wieczór, ul. Dunajewskiego 5 III p.. sekretarjat metalowców.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW MUNDUROWYCH odbędzie się dziś 17 bm. o godzinie 4 popołudniu w sali Domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAW. DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się we **wtorek** 17 kwietnia o godzinie 6 wieczór wraz z komisją rewizyjną i sądem polubownym. **Prezydjum.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbędzie się we środę 18 bm. o godzinie 7'30 wieczór w lokal uprzy ul. Sławkowskiej 6. Zarząd uprasza wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie. Na porządku dziennym sprawy zasadnicze i aktualne.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie Zarządu metalowców grupy I. odbędzie się w środę 18 bm. o godzinie 6 wieczór w lokalu organizacyjnym, ul. Dunajewskiego 5 III p. O punktualne przybycie prosi **Prezydjum Oddziału Kraków I.**

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się we środę 18 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w sali Związków Robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, II piętro z porządkiem dziennym: 1) uchwalenie wniosków na zjazd związku robotników budowlanych, oraz wybranie delegatów na zjazd; 2) akcja cennikowa; 3) założenie samopomocy przy grupie. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

ZEBRANIA CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI „PROLETARJAT“ W KRAKOWIE. — Roczne sprawozdawcze zebrania członków Spółdzielni „Proletarjat“ w Krakowie odbywać się będą w następujących terminach i miejscach:

dla sklepu 4 dnia 17 kwietnia w lokalu przy sklepie Spółdzielni, Dębniki, ul. Madalińskiego 12;

dla sklepu 6 dnia 18 kwietnia w lokalu przy sklepie Spółdzielni, Wola Duchacka;

dla sklepów 5, 9, 12 dnia 20 kwietnia w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5;

dla sklepu 7 dnia 21 kwietnia w Czytelni Robotniczej, w Prądniku Czerwonym;

dla sklepu 8 dnia 23 kwietnia w lokalu przy sklepie Spółdzielni w Rakowicach;

dla sklepu 15 dnia 24 kwietnia w lokalu p. Lebana, Borek Fałęcki;

Początek wszystkich zebrań o godzinie 6'30 wieczorem. W Borku o godzinie 4 popołudniu.

Ze sportu

—o—

CRACOVIA—ŚLĄSK 2:1 (1:1). Ciężki przebieg miała ta operacja. Oto pod jakiem wrażeniem rozchodziła się publiczność po tym meczu. Cracovia zawiodła całkowicie. Ani brak Kałuży i Kubińskiego, ani „przypeszenie" spowodowane nagłem i bezpośrednio po rozpoczęciu gry zdobyciem przez gości goala — nie może usprawiedliwić chaotycznej i na niskim poziomie stojącej gry, jakiej byliśmy ostatnio świadkami. Goście, zahartowani zimową zaprawą, narzucili z miejsca grę twardą i przebojową, biało-czerwoni zamiast im przeciwstawić kombinację przyziemną i spokój przejęli grę górną i nerwową. Dopiero uzyskanie przez Gintla bramki z karnego wprowadziło lekkie odprężenie. Lecz nie na długo, bo zaraz po pauzie opanowało Cracovię zdenerwowanie i niepokój udzielane jej przez rozgorączkowaną publiczność napróżno dopingującą poszczególnych graczy Cracovii. Nierozstrzygnięta zdawała się wisieć, zwłaszcza gdy bramkarz śląski bronił brawurowo swej bramki, łapiąc z najbliższej odległości silne strzały Gintla i Sperlinga. Dopiero niespodziane zdobycie drugiej bramki przez Rusinka, przywitane histerycznemu okrzykami przez zrezygnowaną już publiczność, zadecydowało o zwycięstwie i nieco lepszej grze Cracovii. Jeżeli nie mogła ona jednak zaakcentować tej przewagi, to przyczyny tego należy szukać w świetnej grze bramkarza i murze nóg pod bramką gości. Reasumując podkreślić należy, że poza Zastawniakiem II. który na stanowisku obrońcy wygrał może swój najlepszy mecz i poza Ptakiem, reszta grała słabo, a nawet źle. Cały atak poruszał się beznadziejnie, może jedynie Rusinek biegał „na złamanie karku", ale gracz ten prócz tego, że ostro idzie na piłkę, a czasem na gracza, nie posiada żadnych danych, by się mógł nadać do drużyny kombinacyjnej i wysoko technicznie postawionej, jaką jest Cracovia. Sperling miał słaby dzień, a przytem uparł się, że musi „kiwać chorągiewkę kornerową". Gintel zdawał się ugrzęźć i ani rusz nie chciał, czy nie umiał poprowadzić ataku. Mysiak jeszcze za młody, Wójcik do pauzy pracował owocnie, natomiast w drugiej połowie zmarnował kilka dobrych sytuacyj. Pomoc grała słabo, ani Chruściński, ani Seichter, ten ostatni nieco lepszy niż na zawodach z „Hertha", nie grają z głową. Zastawniak I miał dobre momenty, lecz zadużo kiksował. Szumiec zlekceważył obronę puszczonej bramki, mylnie obliczywszy, że piłka idzie na aut. Sędziował słabo p. Hanke z Łodzi.

RKS LEGJA—CRACOVIA Ib 1:2. Przyjacielskie zawody prowadzone spokojnie nie należały do zbytnio interesujących. Zwłaszcza Legja grała mało ambitnie i z nonszalancją, nadto respektując przeciwnika, który w takich warunkach łatwo uzyskał zwycięstwo. Podczas przerwy wręczono i drużynie Legji puhar RSKO za zdobycie przez nią pierwszego miejsca w wielkanocnym turnieju robotniczych klubów sportowych.

GARBARNIA - PODGÓRZE 1:0. Zasłużone zwycięstwo Garbarni.

WAWEL—WISŁA Ib 0:0. Przewaga Wawelu, który z winy niedołężnego ataku nie mógł uzyskać zwycięskiego punktu.

OLSZA—UNJA 5:1.

GRZEGÓRZECKI KS—BŁĘKITNI 1:1 Gra równorzędna.

SPARTA—TARNOVIA 4:1. Ogromny spadek formy Tarnovii. Dobra gra Sparty.

LEGJA (WARSZAWA)—POGOŃ 7:0. Sromotna i niespodziewana klęska exmistrza polskiego. Brak narybku mści się na Pogoni.

WISŁA—TKS 7:2 (5:2). Bardzo ładne zwycięstwo Wisły na obcym terenie, znamionujące, iż Wisła jest drużyną, posiadającą ze względu na swą strukturę, największe szanse zdobycia mistrzostwa ligowego.

WARTA—TURYŚCI 3:1. Ładna gra Poznańczyków, stanowiących poważnego przeciwnika w dalszych rozgrywkach.

POLONJA—RUCH 2:1. Poprawa formy Polonji.

IFC—CZARNI 3:2 (1:0). Dobra gra Czarnych. IFC uzyskał z trudem zwycięstwo.

TS WISŁA RKS LEGJA 3:4. Zawody pingpongowe o mistrzostwo okręgu krakowskiego zakończyły się zwycięstwem Legji. Na wyróżnienie zasługuje ambitna gra Fijała J. i Barka, którzy mając silniejszych przeciwników zadecydowali o zwycięstwie Legji.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „KOMEDJA MIŁOŚCI", komedja w 3 aktach Franciszka Molnara.

Komedja? Za wysoka ranga. Nie komedja, ale sketch. Zabawna drobnostka utalentowanego komedjopisarza węgierskiego. — Najprawdziwszy sketch, tyle tylko, że rozciągnięty aż na trzy akty. Anegdotka o tem, jak diva operetkowa swego narzeczonego zdradziła z barytonem, jak narzeczony, kompozytor operetkowy, wraz ze spółką swoich librecistów podsłuchał tę scenę przez drzwi, jak wkońcu dowcipny librecista wyciągnął divę z kłopotu, układając na poczekaniu sketch z podsłuchanych „kwestyj" i wywołując u narzeczonego mniemanie, że to była nie rzeczywistość, lecz tylko próba aktorska. Anegdotka niezbyt moralna, ale zabawna, tem zabawniejsza, że autor wprowadził do niej jeszcze dwie coprawda niezbyt potrzebne, ale zato komiczne figury.

Dobrze wyreżyserowany przez p. Niewiarowicza, sketch ten został z humorem odegrany. Pp. Niewiarowicz i Leliwa jako spółka librecistów, p. Strzelecki jako baryton, p. Turski jako pocieszny lokaj-Czech i p. Karczewski w rozśmieszającej roli durnego sekretarza rozweselali publiczność; p. Kierczyński dobrze się wywiązał z roli naiwnego i zakochanego muzyka, trudno tylko zrozumieć, dlaczego przemiłą w rolach naiwnych p. Zofię Barwińską obsadzono w typowo kokociej roli, z której wcale wybrnęła, ale prawdopodobnie być nie mogła.

E. H.

Firm. 1211/27
Spółdz. I. 135.

W rejestrze spółdzielni Związek Gospodarczy. Spółdzielnia zarejestrowana z ogr. poręką w Krakowie wpisano dodatkowo: Zezwala się na wpisanie do rejestru handlowego Spółdzielni rozwiązanie spółdzielni „Związek Gospodarczy" Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną poręką w Krakowie. 2) Likwidatorem Spółdzielni jest Zygmunt Balsam, buchalter zamieszkały w Krakowie przy ul. św. Sebastjana 10. 3) Firmę Spółdzielni podpisywać będzie likwidator w ten sposób, że pod wyciśniętą lub wypisaną firmą spółdzielni „Związek Gospodarczy" Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną poręką w Krakowie z dodatkiem „w likwidacji" umieści likwidator swój podpis. Dzień wpisu: 1 października 1927.

Sąd Okręgowy jako handlowy O. II.

Kraków, dnia 30 września 1927 r.

We środę dnia 25 kwietnia 1928 r. o godzinie 7, a w razie braku kompletu o godzinie 8 wieczorem, jako powtórnie zwołane, odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko" w Krakowie, Rynek główny L. 12.

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokr. zawodów Spółdzielni zarejestr. z ogr. odpow.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunków za rok 1927.
3) Odczytanie protokółu z lustracji przez lustratora Związku Stow. zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.
4) Sprawozdanie Komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie absolutorjum.
5) Rozdział czystego zysku.
6) Zmiana statutu.
7) Wybór trzech członków Rady Nadzorczej i trzech zastępców.
8) Uchwalenie najwyższej sumy zobowiązań przez Spółdzielnię, zaciągnąć się mających.
9) Wnioski i interpelacje.

Kraków, dnia 16 kwietnia 1928 roku.

Za Radę Nadzorczą:

Morawiecki Władysław sekr. Giza Michał przew.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.